Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 275 | Częstochowa, sobota 23 listopada 1946 r. | Rok II.

Wynikiem wyborów musi być spokój wewnętrzny

W oczyszczonym klimacie politycznym przystąpimy do utrwalenia lepszej przyszłości

Dzień 19 stycznia 1947 r. — dzień wyborów — wzbudza, i słusznie, wiele nadziei w całym społeczeństwie. Wierzymy przede wszystkim, że wyjaśnienie ostateczne istotnego układu sił politycznych w kraju, rozwieje te wszystkie fałszywe legendy, w których mgle koczuje po polskiej ziemi nie tylko nieodpowiedzialna plotka, podsycająca nastroje panikarskie, służąca za narzędzie walki z rządem i obozem demokratycznym, ale, co gorsza, zbrodnia polityczna, gwałt, który swoje przestępstwa próbuje jeszcze dziś osłaniać pozorami „czynu patriotycznego".

Przestępcy, mordujący działaczy obozu demokratycznego lub tych, którzy sami chcieliby zejść i innych sprowadzić z manowców bezpłodnej opozycyjnej negacji (przykład klasyczny — zabójstwo Ścibiorka) są bardzo często zasugerowani przez innych rzekomym „dobrem Polski", albo też sami pragną zasugerować opinię publiczną, że zbrodnie ich nie są niczym innym, jak właśnie tylko fragmentem walki o „prawdziwą Polskę".

Do czasu rozpisania wyborów te sugestie zbrodniczego podziemia w opinii społeczeństwa starała się skwapliwie legalizować jawnie działająca opozycja. Przede wszystkim — nieustannym, natrętnym skandowaniem krzyku o potrzebie wyborów. Czyniła to nie tylko z istotnego umiłowania parlamentaryzmu i rzekomej wiary w swoje wpływy, ile raczej dla rozbudzenia w naiwnych umysłach przekonania, że obóz demokratyczny wyborów nie chce i że dlatego opóźnia je z obawy przed opinią publiczną, że jednym słowem „coś tu nie jest w porządku". A wiemy przecież, jak to zdanie oddziaływa na bezkrytyczną, lecz za to ruchliwą wyobraźnię naszych domorosłych polityków, którzy zamiast pracy nad sobą i nad poznaniem sił i kierunków ideowych w kraju i w świecie kształtujących współczesne procesy polityczne, wolą rozwiązywać łatwe, ale za to jakże fascynujące zadanie poszukiwania „dziury w całym". Na tych to poszukiwaczy — plemię dość liczne w naszym narodzie — liczyła dotychczas zarówno legalnie działająca opozycja, jak i nielegalne podziemie. Przy ich pomocy mącono „kadź narodową", by coraz głośniej straganiarze polityczni i barowo-kawiarniani ludowcy mogli jęczeć — „co to będzie, co to będzie"?

Atmosfera lamentów, niespokojnych szeptów po kątach, proroczych przepowiedni politycznych analfabetów i analfabetek, plugawych insynuacji pod akompaniament PSL-owskiego krzyku o wybory, była właśnie tą atmosferą, w której najłatwiej można było hodować zbrodnię i gwałt. Liczyli mordercy oraz ich ukryci i jawni protektorzy z nad Wisły i Tamizy, że wrzaskiem i insynuacją tak zasugerują sumienie narodowe, iż nie tylko nie będzie reagowało w sposób właściwy na sianie niepokojów i na mordy polityczne, ale nawet morderców można będzie usprawiedliwiać, a nawet, kto wie, na piedestały bohaterstwa wynosić!

Pomylono się jednak w ocenie naszego ludu. Lud odwrócił się od zbrodni i mordu. Wojna i okupacja nie pozbawiła go wrażliwości moralnej na tyle, aby nie rozumiał i nie czuł, że droga do szczęścia i wielkości Polski nie prowadzi przez bratobójcze mordy, przez bratnią krew. Ta omyłka demaskuje wszystkich tych, którzy nazywali siebie jedynymi „prawdziwymi" ludowcami i patriotami. Przywódcy reakcyjno-opozycyjnego środowiska udowodnili w ten sposób: **po pierwsze,** że nie znają w gruncie rzeczy ludu, a **ponadto,** że niewysoko oceniają i kwalifikują jego moralność. Cała zresztą na fałszu i zbrodni oparta antydemokratyczna i antyrządowa jawna i ukryta propaganda nieustannie w rezultacie demaskuje naszą reakcję. Już samo rozpisanie wyborów pozbawia ją wielu argumentów i oczyszcza znakomicie polityczny klimat kraju. Ma się rozumieć, nie należy przypuszczać, że nasi reakcjoniści zaniechają używania innych fałszywych argumentów. Ale społeczeństwo już zostało doświadczeniem powojennego okresu nauczone, że wszelkiego rodzaju sugestie i hipotezy opozycji w świetle konstruktywnej działalności rządu i obozu demokratycznego okazują się wcześniej czy później tym, czym są naprawdę — insynuacjami i pchaniem łatwowiernych a zapalnych elementów w mrok zbrodni, są sianiem niepokoju, który żadnemu obywatelowi, uczciwie pragnącemu dobra kraju i swego własnego, absolutnie nie jest potrzebny. Rozpisanie wyborów jest przygwożdżeniem jednego z głównych argumentów opozycji. A same wybory wykażą ponownie, że kolejne fałsze reakcji obliczone zostały, jak każdy fałsz, na krótką metę, na chwilowe zamącenie opinii.

Obóz demokratyczny z całą powagą, wynikającą z podjętych zadań i obowiązków historycznych, pracował nad uporządkowaniem kraju po chaosie wojennym. Tak samo przystępuje obecnie do wyborów. Chce bowiem, aby odbyły się w atmosferze spokoju i aby w kraju utrwaliły spokój. Dlatego właśnie proponował swego czasu PSL-owi wspólny blok wyborczy.

Spokój wewnętrzny, czysta atmosfera polityczna, są koniecznym warunkiem odbudowy kraju. Niezliczona ilość zadań, jakie musi wykonać nasze pokolenie, wymaga właśnie od naszego pokolenia zgody, która jednak nie koniecznie musi być bezkrytyczną jednomyślnością, wymaga spokoju, który daje możność jasnego rozeznania faktów i który przez to pozwala na podejmowanie właściwych decyzji bez marnotrawienia sił i energii narodowej, którą musimy gospodarować celowo i oszczędnie.

Wybory — jak napisaliśmy na początku — wyjaśnią istotny układ sił politycznych w kraju i rozwieją przez to te fałszywe legendy, które rodziły atmosferę niepokoju, a w dalszej konsekwencji powodowały zbrodnie polityczne.

Ma się rozumieć, atmosfera spokoju politycznego mogła już była być daleko wcześniej uzyskana, naród nasz mógł jeszcze od czasu rozpisania referendum mieć zapewniony klimat zgody wewnętrznej. Mniej byłoby na naszej ziemi krwawych plam kainowych zbrodni.

Jeśli tak się nie stało, nie jest to wina obozu demokratycznego. Kogo więc wina za ten stan rzeczy obarcza, niechaj sobie o tym dobrze przypomną wszyscy wyborcy w dniu 19-go stycznia przyszłego roku, wszyscy wyborcy, którzy chcą pracować w spokoju, w warunkach ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego, w oczyszczonej atmosferze życia zbiorowego.

L. R.

Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP'u donosi z Nowego Jorku, że wstępne rozmowy ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami, które rozpoczną się w Nowym Jorku po zakończeniu obrad nad traktatem z byłymi satelitami osi, ograniczą się do następujących spraw:

1) opracowanie procedury obrad nad projektem traktatu,

2) ustalenie wszystkich spraw, które będą przedmiotem obrad.

Po ustaleniu tych spraw Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zamknie swe obrady, które zostaną wznowione po zebraniu całego materiału, co powinno zająć kilka tygodni.

Jako termin obrad przewidziano koniec stycznia lub luty przyszłego roku. Czterej ministrowie są zgodni co do tego, by obrady odbyły się w jednej ze stolic Europy. Bierze się pod wzgląd Paryż, Londyn i Brukselę. Podczas obrad w Nowym Jorku zostanie rozstrzygnięta sprawa żądań państw, sąsiadujących z Niemcami o dopuszczenie ich do obrad. Żądania takie złożyła Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i Luksemburg. Według wiadomości pochodzących z kół zbliżonych do Bevina należy oczekiwać, że W. Brytania wystąpi z wnioskiem o dopuszczenie do obrad również brytyjskich dominiów. Brak dotychczas jakiejkolwiek informacji w jakiej formie dopuszczone do obrad państwa będą brały w nich udział.

Rzecznik departamentu stanu USA oświadczył na konferencji prasowej, że nie została dotychczas ustalona data rozpoczęcia dyskusji ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw w sprawie niemieckiej. Ambasador francuski Saint Cardruin oświadczył, że Francja zwróci się z wnioskiem o odroczenie dyskusji w sprawie niemieckiej do stycznia przyszłego roku, t. j. do czasu, kiedy nowy rząd francuski będzie ukonstytuowany.

20 tysięcy Polaków czeka na powrót do kraju

LONDYN (obs. wł.) — Odpowiadając na zapytanie w angielskiej Izbie Gmin minister Mac Neil podał do wiadomości, że 20 tysięcy Polaków, przebywających w Wielkiej Brytanii, zgłosiło chęć powrotu do kraju i oczekuje repatriacji. Ponieważ repatriacja odbywa się w powolnym tempie, rząd angielski zwrócił się do Rządu Polskiego o przyspieszenie prac konsularnych dla repatriantów. Rejestracja konsularna tych ludzi przeprowadzana jest w ten sposób, że każdy żołnierz musi się zgłosić do konsulatu polskiego w Londynie lub Glasgow. Mac Neil powiedział, że na skutek nalegań ze strony rządu angielskiego Rząd Polski przysłał większą liczbę urzędników przeprowadzających repatriację, a Anglia da do dyspozycji środki transportowe. Rząd angielski zmierza do tego, aby akcja repatriacji objęła 10.000 Polaków miesięcznie. Wielu repatriantów skarży się, że czekają na powrót do kraju po kilka miesięcy.

Kostek Biernacki przed sądem

WARSZAWA (AZ) — **Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie byłego wojewody poleskiego, założyciela i kierownika sanacyjnego obozu karnego w Berezie Kartuskiej płk. Kostka-Biernackiego zostało ukończone. Dochodzenia prowadził prokurator Trybunału Narodowego. Śledztwo obejmuje znaczną ilość osób, które przebywały w obozie i w twierdzy brzeskiej. Proces ma odbyć się dnia 10 grudnia w Warszawie, jeszcze przed procesem Fiszera i towarzyszy. Kostek-Biernacki, aresztowany w marcu b. r., został z polecenia władz sądowo-śledczych osadzony w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej. Odpowiadać on będzie za okrucieństwa i złe obchodzenie się z więźniami w twierdzy brzeskiej i w Berezie Kartuskiej.**

W wyborach w Rumunii

Blok Demokratyczny zdobył 348 mandatów

BUKARESZT (obs. wł.) — **W dniu wczorajszym ogłoszono oficjalne wyniki przeprowadzonych we wtorek wyborów parlamentarnych. Jak było do przewidzenia, Blok Demokratyczny odniósł olbrzymie zwycięstwo, zdobywając ponad 89% mandatów. Zdobył on 348 mandatów na 414 miejsc w parlamencie. Narodowa Partia Chłopska Maniu — 32 mandaty, Węgierski Związek Ludowy — 29 mandatów, Partia Liberalna Bratianu — 3 mandaty, Partia Lupiu — 2 mandaty.**

Jest rzeczą charakterystyczną, iż sam Bratianu nie uzyskał odpowiedniej ilości głosów, która zapewniała mu miejsce w parlamencie.

Frekwencja wyborcza była bardzo duża i przekroczyła 90% uprawnionych do głosowania, co jest olbrzymim postępem w porównaniu do wyborów przedwojennych, gdy największa frekwencja wynosiła 55%.

Jak już donosiliśmy, akt głosowania odbył się z całą powagą i drobne incydenty sprowokowane przez opozycję nie potrafiły wpłynąć na normalny tok wyborów.

Polacy u Byrnesa

NOWY JORK (PAP). — W środę, dnia 20 b. m. minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski i ambasador R. P. w Waszyngtonie Oskar Lange złożyli wizyty biorącym udział w obradach Wielkiej Czwórki sekretarzowi stanu USA Byrnesowi i przedstawicielowi Francji Maurice Couve de Murville. Wizyty te pozostają w związku z notami Polski do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie dopuszczenia Polski do obrad Wielkiej Czwórki nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami.

Strajk górników w Ameryce

NOWY JORK. — Strajk górników objął wszystkie kopalnie węgla w Stanach Zjednoczonych oprócz kopalń węgla brunatnego, górnicy w których nie należą do związku.

Stany Zjednoczone rozporządzają rezerwami węgla zaledwie na 38 dni. Straty spowodowane strajkiem wynoszą 2 miliony ton dziennie.

LONDYN (obsł. wł.) — Strajk 400.000 górników amerykańskich wybuchł oficjalnie dziś o północy w terminie ustanowionym przez Johna Lewisa.

Prezydent Truman dał instrukcję prokuratorowi generalnemu USA, aby nalegał na oskarżenie Lewisa o niewykonywanie nakazów rządowych. Każdy, kto prowokuje strajk, zakazany przez rząd, podlega grzywnie lub karze więzienia, albo dwóm karom łącznie.

Górnicy z kopalni antracytu ogłosili, że przystąpią również do strajku, o ile przeciw Lewisowi będą podjęte jakieś kroki.

Powstanie w Grecji rozwija się

LONDYN (PAP) — **Otrzymano tu tekst komunikatu, ogłoszonego w Grecji przez dowództwo demokratycznej armii powstańczej na północy kraju. Komunikat odpiera oskarżenie, jakoby powstańcy byli uzbrojeni przez obce państwa, jak również zaprzecza twierdzeniu jakoby demokratyczny grecki ruch podziemny działał na rozkaz państw obcych w swej akcji, dążącej do uwolnienia Grecji od obcej okupacji i monarchofaszyzmu.** Zdobyliśmy broń od band monarcho-faszystowskich, uzbrojonych przez Anglię, a także od żołnierzy i żandarmów rządowych — głosi komunikat. Następnie komunikat stwierdza, że armia demokratyczna powstała w wyniku prześladowań ludu przez neofaszyzm. Z oburzeniem odparty jest zarzut, jakoby powstańcy zagrażali integralności terytorialnej Grecji oraz jakoby byli oni odpowiedzialni za palenie wsi i inne akcje terrorystyczne. Odpowiedzialność za te czyny — oświadcza komunikat — spada na naszych wrogów, przeciw którym walczymy.

Z Aten donoszą, że władze greckie zapowiedziały, iż przedrukowanie tego komunikatu przez jakiekolwiek pismo spowoduje zamknięcie pisma.

Według ostatnich doniesień wielkie przestrzenie Grecji są opanowane przez ruch powstańczy.

Rząd Grecji w obliczu kryzysu delegował szefa sztabu generalnego generała Spiliotopoulosa do Londynu w celu uzyskania broni dla dalszych 20.000 żołnierzy rządowych.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że ruch partyzancki w Grecji nabiera na sile, rozprzestrzeniając się na południe. Największe oddziały partyzantów zgromadzone są w górach Pindus, które, jak wiadomo, przedzielają Grecję na połowę.

Niemcy widziane okiem Bernarda Shaw 29 lat temu

Nauka na dziś

W momencie, kiedy toczą się obrady na temat pokonanych Niemiec, kiedy to coraz częściej rozbrzmiewa słowo o potrzebie tolerancji względem pokonanych, warto uzmysłowić sobie, że podobne słowa, wypowiadane 29 lat temu zrodziły zbrodnię drugiej wojny światowej. Nawet tak trzeźwy pisarz, jakim jest Bernard Shaw pozostawał wtedy pod wpływem „kultu tolerancji". Kult ten owładał mózgi anglosaskie, budząc grozę u tych wszystkich, którzy rzeczy widzieli we właściwym świetle i proporcji. Czy powtórzą się błędy z roku 1919?

Bernard Shaw był jednym z pierwszych bojowników o dopuszczenie Niemców do Ligi Narodów. Uważał, że leży to w najżywotniejszym interesie Anglii i Ameryki. Dzielny wyznawca haseł socjalistycznych pragnął idealnej sprawiedliwości. Uważał, że wystarczy drapieżnikowi obciąć pazury, aby go uczynić nieszkodliwym. Nie przewidział bardzo prostej ewentualności: pazury odrastają.

Nie przewidział, że ten sam naród, w którego stawał obronie, pisząc o „dobrym zachowaniu się w czasie wojny i pokoju", okaże się mordercą. Wszak sam pisał w r. 1919, że „żołnierz, który z powodów osobistych uśmierca nieprzyjaciela jest — mordercą. Gdyby było inaczej musiałby żołnierz, który zmusi przeciwnika do poddania się — zabić go. Taka jest różnica między cywilizowanym żołnierzem a indyjskim wojownikiem lub dzikim morskim rozbójnikiem". Jak winien tedy określić Shaw naród, który apoteozuje tę zbrodnię, jak nazwałby rząd, który każe mordować nie tylko nieprzyjacielskiego żołnierza po złożeniu broni, ale buduje w celu niszczenia narodów podbitych piece krematoryjne i obozy śmierci? Jak nazwać winien Shaw żołnierza, który wykonuje rolę kata niewinnej cywilnej ludności, jak winien nazwać naród, który tej zbrodni przyklaskuje i bierze w niej czynny udział? Bo to, że każdy Niemiec nie mógł pełnić roli palacza w piecach krematoryjnych jest rzeczą oczywistą. Ale czy ten fakt zmniejsza jego winę? Czymże nazwać jego gotowość do ofiar w wojnie, która była zbiorowym mordem pokonanych? Jakże nazwać ten „patriotyzm" inaczej, jak nie „ucieczką łajdaków" (wg. słynnego określenia dr Johnsona cyt. przez Shaw'a). Uważał Shaw, że pokonanemu należy się pobłażliwość i bolał nad faktem, że „pokonanym Niemcom nie zezwala się uczynić nawet kroku skoro leżą już na ziemi". I dalej wypomina Shaw, że „gazety państw zwycięskich cały szereg wyczynów bojowych swoich ziomków określają jako bohaterstwo, a obok tych wyliczają czyny straszne, okrutne, budzące grozę w żyłach, popełniane ze strony nieprzyjaciela, które określa ją na odmianę jako wyraz barbarzyństwa. Oba te przedstawienia nie odpowiadają rzeczywistości"... „Obecnie, kiedy wojna jest skończona, nie należy kontynuować tego typu zestawień, obliczonych na naiwność obywateli"...

Można by mieć takie czy inne zastrzeżenia co do zbyt ostrych, zbyt radykalnych i zbyt apodyktycznych sądów Shaw'a. Jednego jednak nie można mu darować: jego krótkowzroczności.

Widać, że Wyspa fabrykowała (i niestety nadal fabrykuje) fałszywy pogląd o istotnym charakterze Niemców. Nie znał ich widać Shaw tak dobrze jak my i nie zrozumiał ich psychiki. Nie chcę przeczyć humanistycznym zaletom wielkiego Irlandczyka lecz trudno się powstrzymać od poglądu, że źle służył pokojowi już w r. 1919, żądając łagodności dla tych, którzy zaledwie po 20 latach podpalili świat po raz wtóry. Kara dożywotniego więzienia jest profilaktyką społeczeństw przed rodzeniem się nowych zbrodni. Shaw nie odkrył w obłudnej pokorze Niemiec r. 1919 zbrodniarza w pokutnym habicie mnicha. Nie zetknął się być może z niemieckim barbarzyństwem tak blisko jak my w latach 1939/45 my, którzy żyliśmy z nim na codzień. Nie musieliśmy go przejmować i włączać w swoją świadomość przez działanie prasy i propagandy. Zrodziło cierpienia, zrodziło ból, którego nie osłodzi słówko o pokorze, o humaniźmie, o potrzebie przebaczenia. Nie pragniemy zemsty, lecz pragniemy sprawiedliwości, pragniemy, aby zbrodnia została ukarana, aby była przykładem dla innych, że każdy czyn zły, okrutny, popełniony przez ciało zbiorowe: naród, podlega tej samej klasyfikacji, co czyn spełniony jednostkowo.

Naród niemiecki dopuścił się zbrodni, jakiej nie znają dzieje. Żądamy dlań nie pokuty, ale takiego działaniu, które by uchroniło świat przed nową zbrodnią. Pragniemy, aby naród, chlubiący się trzeźwym rozumem, naród Goethego i Schillera nie ulegał psychozie Goebbelsów i Rosenbergów. A są znaki, że jad propagandy wodza hitlerowskiej propagandy działa nadal w zatrutym organiźmie niemieckim. Jeśli sprawiedliwość nie ma stać się tylko formą bez treści, widowiskiem dla świata, musi przeniknąć do dusz, których obecna denazyfikacja stała się problematyczna. Naród niemiecki należy materialnie uzależnić od koalicji państw, którym dobro utrzymania pokoju w świecie leży głęboko na sercu. Ale jednocześnie należy uczynić wielki wysiłek nad umoralnieniem młodzieży niemieckiej, dla której swastyka jest nadal symbolem prawdy. Należy w sposób doskonale prosty pokazać jej prawdę bez retuszu i odkryć jej te ślady, które sprowadziły naród niemiecki na manowce. Jest to praca nie propagandy, lecz tylko i wyłącznie wychowania.

Pisał B. Shaw w swoim „Winke zur Friedenskonferenz": „rozbrojone narody mogą prowadzić tak samo niszczycielską wojnę jak i uzbrojone, jeśli są zdecydowane do prowadzenia wojny. Jeśli wola wojny istnieje, zawsze znajdą się środki do jej urzeczywistnienia"...

Wola wojny, wola odwetu tkwi w sercu narodu niemieckiego. To jest pewnik, którego nikt i nic zaprzeczyć nie może. Dlatego też dziełem konferencji pokojowej winno być ugruntowanie podstaw pokoju nie tylko przez to, że obetnie się drapieżnikowi szpony, ale że podda się go tresurze, że nauczy się go pokory, że napełni się go przekonaniem, że zbrodnią jest wszelkie zabijanie choćby dyktowane ono było pobudkami „patriotycznego" działania.

Blisko dwa i pół tysiąca lat historii wojen uczą, że każda wojna zaborcza w końcowym efekcie kończy się klęską zaborcy. Rzeczy te nie zawsze są wymierne w ocenie jednego pokolenia. Filozofia tych wojen, wojen zaborczych, odtworzona od najdawniejszych czasów do dni dzisiejszych, winna stać się katechizmem nowej wiary dla narodu niemieckiego. Narodu niemieckiego nie wystarczyło pokonać, należy go przekonać o jego winie. Bez tej wielkiej ewolucji ducha, którą musi przejść, nie będzie nigdy mowy o rozbrojeniu Niemiec. Broń nosi naród niemiecki w sercu swoim, a jest nią nienawiść, chęć odwetu i wiara w własne „nadczłowieczeństwo". Te czynniki zła płoną zniczem w sercach niemieckich; sprzęgnięte w zdecydowaną wolę wojny grozić będą światu nowym pożarem. Bo — jak pisał w r. 1919 B. Shaw, a co nigdy nie traci na aktualności: *„jeśli wola wojny istnieje, zawsze znajdą się środki do jej urzeczywistnienia"...*

mOSt.

Proces przeciwko generałowi Mackensenowi

RZYM (PAP). — Przed brytyjskim trybunałem wojskowym w Rzymie rozpoczął się w dniu 18 b. m. proces przeciwko generałom niemieckim von Mackensenowi i Maeltzerowi, oskarżonym o wydanie rozkazu zamordowania 300 Włochów. Morderstwa tego dopuszczono się w pieczarach Ardeatiny w pobliżu Rzymu, jako represji za wybuch bomby, która spowodowała śmierć 32-ch Niemców. Trybunałowi przewodniczy generał Playfair. Trybunał składa się z 5 sędziów. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym wydanie w marcu 1944 r. rozkazu wymordowania 300-tu mieszkańców Rzymu w pieczarach Ardeatiny. Gen. Mackensen, który jest zięciem Neuratha, był w czasie kampanii włoskiej dowódcą 14-tej armii niemieckiej. Gen. Meltzer był w tym czasie komendantem Rzymu.

Prokurator brytyjski płk. R. O. Halse przedstawił Trybunałowi winę oskarżonych i sposób dokonania zbrodni. Z oświadczeń płk. Gustava Adolfa Kapplera — powiedział prokurator Halse — wynika, że masakra trwała 6 i pół godziny. Pięciu SS-manów wprowadzało ofiary w grupach po 5 osób z rękoma związanymi na plecach do pieczar ardeatyńskich, nakazywało im klękać, po czym mordowało ich wystrzałami w tył głowy. Gdy stos martwych ciał zwiększał się, wprowadzanym na egzekucję Włochom kazano klękać na zwłokach ich towarzyszy. Kaplter oświadczył, że egzekucję przeprowadzał oficer niemiecki, dowodzący oddziałem SS-manów.

Zgodnie z zeznaniem ówczesnego komendanta Rzymu generała Maeltzera gen. Mackensen przybył na miejsce wypadku w Rzymie w godzinę po wybuchu bomby, która spowodowała śmierć 32 Niemców. Mackensen zapytał Maeltzera o represje, jakie zamierza zastosować w związku z zamachem bombowym. Propozycja Maeltzera wysadzenia w powietrze domu, z którego rzekomo rzucono bombę, nie przypadła do gustu Mackensenowi. Zażądał on aby aresztowani za przestępstwa przeciwko Rzeszy ponieśli śmierć. Płk. Halse opisał, w jaki sposób Kappler z rozkazu Maeltzera dostarczył kontyngentu 335 ofiar. Składały się nań 223 osoby złapane na ulicach Rzymu, 55 osób zabranych z więzień włoskich oraz 57 Żydów, zamkniętych w obozach koncentracyjnych.

„Proces w Norymberdze — stwierdził płk. Halse — ujawnił, że Niemcy często stosowali tego rodzaju akty w celu sterroryzowania ludności okupowanego kraju.

Konferencja UNESCO w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Na pierwszym posiedzeniu UNESCO, której obrady otworzył sekretarz generalny organizacji dr Julian Huxley, powołano do życia komisję mandatową oraz proceduralną i opracowano tymczasowy porządek obrad. Szef delegacji brytyjskiej na konferencję David Hardman został wybrany na stanowisko przewodniczącego pierwszego posiedzenia. Przewodniczy on do czasu wybrania stałego przewodniczącego. Hardman odczytał przemówienie przewodniczącej Komisji przygotowawczej brytyjskiego ministra oświaty Ellen Wilkinson, w którym wyraża ona nadzieję, że prace UNESCO uwieńczone zostaną powodzeniem. Następnie Hardman wygłosił przemówienie, w którym wyraził wiarę rządu brytyjskiego, że UNESCO sprosta swym zadaniom i przyczyni się do pogłębienia wzajemnego zrozumienia się narodów, ugruntowania dobrobytu i pokoju.

Członkowie konferencji zaakceptowali propozycje komisji nominacyjnej, że stały przewodniczący zgromadzenia winien być wybrany spośród delegacji francuskiej, która wysunęła kandydaturę Leona Bluma.

Przejmując urząd przewodniczącego, Blum oświadczył: „Musimy dołożyć wszelkich starań, aby UNESCO spełniła pokładane w niej nadzieje". Następnie odczytał on pismo sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, zapewniające UNESCO o jak najdalej idącym poparciu ze strony ONZ.

Najważniejszym punktem środowego posiedzenia było przedstawienie przez sekretarza komitetu wykonawczego komisji przygotowawczej dr Juliana Huxleya wyczerpującego przeglądu programu UNESCO na tle powojennych warunków na świecie. — Zgromadzeni wysłuchali uważnie długiego oświadczenia Huxleya, w którym omówił on zakrojony na szeroką skalę program i ideały UNESCO. Część swego przemówienia poświęcił Huxley sprawom energii atomowej, podziału świata na sfery „wschodnią" i „zachodnią" oraz niebezpieczeństwu nowych form nacjonalizmu i przesądów rasowych. Przemówienie zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

W środę przybyła do Paryża 6-osobowa delegacja jugosłowiańska z Władysławem Ribnikarem na czele w celu wzięcia udziału w konferencji UNESCO w charakterze obserwatorów.

Wybitny faszysta włoski

wylądował w Buenos Aires

RZYM (PAP) — Jak donosi dziennik „Italia Libera", znany zbrodniarz faszystowski Pierro Parini przybył drogą powietrzną do Buenos Aires, zaopatrzony we włoski paszport zagraniczny oraz w książeczkę czekową, która umożliwi mu korzystanie z konta otwartego poprzednio w Argentynie. Jako jeden z kierowników faszystowskiego wywiadu politycznego Parini zajmował w swoim czasie stanowiska dyrektora departamentu MSZ do spraw Włochów zagranicznych oraz sekretarza zagranicznej organizacji partii faszystowskiej. Podczas okupacji niemieckiej Parini był prefektem Mediolanu. Już po wojnie, pod pretekstem amnestii Parini został zwolniony z więzienia w mieście Varesa i otrzymał paszport zagraniczny z ministerstwa spraw zagranicznych.

Przegląd prasy

Sprawa nauczycielstwa

„Głos Ludu" Nr 314:

Kultura polska składa się nie tylko ze zbiorów bibliotecznych i naukowych, nie tylko z garstki uczonych, którzy badają te skarby. Kultura polska — to przede wszystkim żywi ludzie, cały naród, obejmujący tę kulturę w posiadanie, cały naród, nie tylko czujący się dziedzicem tej kultury, ale również w pełni z niej korzystający.

To znaczy: nauczyciel polski jest niesłychanie ważną częścią składową kultury polskiej. Bez niego, bez jego wydajnej, ofiarnej, powiedzielibyśmy niemal —entuzjastycznej pracy nie do pomyślenia jest dalszy rozwój kultury polskiej, podnoszenie na coraz wyższy poziom kultury najszerszych mas narodu.

Na odcinku nauczycielskim jest źle.

Jest źle pod względem gospodarczym. Komisja Centralna Związków Zawodowych w niedawno powziętej uchwale wskazała na konieczność poważnej poprawy uposażeń nauczycielskich, podniesienia ich na poziom zapewniający może skromną, ale w każdym razie normalną egzystencję. Za zdaniem Komisji Centralnej stoi dwa miliony związkowców, stoi opinia obu partii robotniczych, zgodnie współpracujących ze sobą w szeregach ruchu zawodowego. Jest jednak niedobrze i pod innym względem — ideologicznym. Niedawno odbył się w Warszawie wojewódzki Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na Zjeździe tym nawet p. Maj — jak wiadomo czynny działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego — musiał postawić niektórym swym kolegom zarzut reakcyjnych poglądów. Trudna sytuacja materialna nauczycielstwa polskiego stwarza w jego szeregach podatny grunt dla reakcyjnej propagandy. Jakże tragicznym zjawiskiem jest nauczyciel, wciskający swym wychowankom w ręce skrytobójczą broń! I takie wypadki mieliśmy niestety w ciągu ostatnich miesięcy.

Trzeba poprawić położenie nauczycielstwa. Trzeba zapewnić nauczycielowi polskiemu możliwość spokojnej pracy w swym pięknym, tak niesłychanie ważnym zawodzie, możliwość pracy wolnej od troski o chleb codzienny. Ale trzeba zarazem podjąć wielką demokratyczną ofensywę wśród nauczycielstwa.

Miejsce nauczyciela polskiego jest w szeregach budowniczych Polski Ludowej, nie w szeregach zdegenerowanych obrońców okopów Świętej Trójcy.

Powołanie głównej komisji obywatelskiej daniny narodowej

WARSZAWA (PAP) — Prezydent KRN na wniosek prezesa Rady Ministrów powołał główną komisję obywatelską daniny, do prezydium której weszli: przewodniczący prof. Stanisław Grabski, zastępca Prezydenta KRN, zastępcy przewodniczącego: Wacław Barcikowski, prezes zarządu głównego Polskiego Związku Zachodniego, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, delegat Rządu dla spraw Wybrzeża, Arka Bożek, wicewojewoda śląsko-dąbrowski, sekretarz generalny mgr Wiktor Kościński, pełnomocnik Rządu do spraw daniny narodowej.

Tajemnica statku hiszpańskiego

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Lizbony, że u wybrzeży portugalskich znaleziono statek hiszpański „Luiza", opuszczony przez załogę. Statek ten został przyholowany do portu w Lizbonie. Tajemnica otaczająca statek nie została dotąd wyjaśniona. Rzekomo widziano, że statek dawał sygnały „Bunt na okręcie", „Wszyscy do szalup". Policja, która objęła obecnie pieczę nad statkiem, znalazła na nim wiele broni, nawet karabiny maszynowe. Broń była ukryta pod ładunkiem soli. Załoga łodzi portugalskiej, która przybiła do opuszczonego okrętu, twierdzi, że nieporządek na statku świadczy o tym, że toczyła się tam walka.

Ile wojska mają Anglicy i Amerykanie w krajach sojuszniczych?

Wniosek ministra Mołotowa w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia

NOWY JORK (PAP). — Na środowym posiedzeniu komisji po litycznej Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, przedstawiając stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie obecności wojsk sojuszniczych w państwach nie-nieprzyjacielskich i b. państwach nieprzyjacielskich. Minister Mołotow oświadczył, że sprawa ta ma wielkie znaczenie polityczne. „Wojna już dawno się skończyła i narody spodziewają się, że oddziały sojusznicze będą wycofane. W niektórych jednak wypadkach wojska sojusznicze pozostają nadal na miejscu, mieszają się do spraw wewnętrznych tych państw i rozbudowują sieć baz lotniczych i morskich poza własnymi granicami. Ten stan rzeczy wzbudził niepokój opinii światowej zainteresowanej w utrzymaniu trwałego pokoju. Oczywiście nie mówię tu o wojskach przebywających na terenach b. państw nieprzyjacielskich co jest samo przez się zrozumiałe. Jeśli chodzi o państwa sojusznicze, to obecność wojsk sojuszniczych usprawiedliwiona jest jedynie w ilości niezbędnej do zabezpieczenia linii komunikacyjnej“.

W dalszym ciągu Mołotow oświadczył, że bezpośrednio po zakończeniu wojny przedsięwzięto środki w celu wycofania wojsk radzieckich z Norwegii i Jugosławii. Jesienią ub. roku wojska radzieckie zaczęły wycofywać się z Chin i zakończyły ewakuację dnia 3 maja r. b. Również na początku maja r. b. zakończono ewakuację wojsk radzieckich z Iranu. Niewielkie oddziały wojsk radzieckich znajdują się jeszcze w Polsce gdzie przebywają w celu zabezpieczenia linii komunikacyjnych, wiodących do Niemiec, jednakże nie ma żadnych nieporozumień w tym względzie z rządem polskim. Na podstawie umowy z sojusznikami wojska radzieckie znajdują się także w północnej Korei.

Pewne oddziały wojskowe Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa przebywają dotychczas na terenach państw nie-nieprzyjacielskich w Europie, Azji i Południowej Ameryce, acz kolwiek wojna dawno się skończyła. Wojska i bazy lotnicze Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa znajdują się dotychczas na całym świecie, zwłaszcza na Atlantyku i Pacyfiku.

„Rząd radziecki — powiedział Mołotow — wystąpił w sierpniu r. b. z propozycją do członków ONZ, aby przedstawili Radzie Bezpieczeństwa dane, dotyczące ilości ich wojsk na terenach państw nie-nieprzyjacielskich. Nie mówiąc o znaczeniu politycznym, dane te są niezbędne Radzie Bezpieczeństwa i komisji wojskowej, która zastanawia się obecnie nad sprawą wojsk, jakie mają być oddane do dyspozycji ONZ na zasadzie art. 43 Karty Narodów Zjednoczonych. Na Generalnym Zgromadzeniu senator Austin nie sprzeciwił się propozycji radzieckiej. Posunął się on jeszcze dalej, proponując złożenie danych dotyczących również liczebności wojsk, znajdujących się na własnych terenach.

Rząd radziecki gotów zgodzić się z propozycją amerykańską. Z powyższego wynika, że rządy ZSRR i Stanów Zjednoczonych są gotowe przedstawić dane, dotyczące liczebności wojsk w krajach nie-nieprzyjacielskich i dawnych krajach nieprzyjacielskich. W celu zrealizowania tej propozycji możemy złożyć wspólny wniosek amerykańsko-radziecki“.

Następnie Mołotow przedstawił komisji politycznej projekt rezolucji, którą Zgromadzenie Generalne przekazałoby Radzie Bezpieczeństwa w formie polecenia, aby państwa będące członkami ONZ złożyły w przeciągu miesiąca dane, dotyczące:

1. liczebności i siły oddziałów wojskowych państw będących członkami ONZ na terytoriach Narodów Zjednoczonych albo innych państw,

2. te same dane dotyczące dawnych terenów nieprzyjacielskich.

3. rozmieszczenia baz lotniczych i morskich na terytoriach nie-nieprzyjacielskich i terytoriach dawnych nieprzyjacielskich,

4. wszystkie te dane mają obrazować sytuację na dzień 1 listopada r. b.

Uzasadniając ten wniosek, minister Mołotow powiedział: „Wszyscy powinniśmy dostarczyć tych informacji Radzie Bezpieczeństwa. Odmowa z naszej strony, albo chęć ukrycia przed Narodami Zjednoczonymi rzeczywistego stanu naszych sił zbrojnych zagranicą nie byłyby niczym usprawiedliwione. Żadne z państw nie powinno uchylać się od przyjętych na siebie zobowiązań. Jest to konieczne w celu umożliwienia Radzie Bezpieczeństwa wypełnienia zadań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych. Związek Radziecki zrobi wszystko, co wynika z przedstawionych przeze mnie propozycji. Mamy nadzieję, że inne rządy przychylą się do naszego wniosku. Nie ulega wątpliwości, że pozytywne rozwiązanie tej kwestii przysłuży się interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego“.

Z czasów przygotowań do inwazji Anglii

LONDYN (PAP) — Premier Attlee odpowiadał w Izbie Gmin na pytania, dotyczące planów wojennych Hitlera oraz warunków, które spowodowały, że wszystkie jednostki wojskowe w Zjednoczonym Królestwie otrzymały we wrześniu 1940 r. ostrzeżenie, że grozi inwazja. Plan inwazji Wielkiej Brytanii nie udał się Hitlerowi, ponieważ zawiodły przesłanki, na których opierała się cała struktura planu — zniszczenie RAF. 7 września 1940 r. o godz. 20-ej brytyjski sztab generalny wydał hasło „Cromwell“, oznaczające groźbę inwazji. Jak wynikało z przechwyconych dokumentów i z zeznań jeńców, Hitler już 16 lipca 1940 r. zapowiedział dokonanie inwazji wysp brytyjskich. Plan inwazji nie był jednak jeszcze gotów i Hitler wahał się z ostateczną decyzją. Plan ten noszący nazwę operacji „Lew Morski“ polegał na wyladowaniu 2 armij niemieckich, liczących ogółem 25 dywizyj, pomiędzy Folkestone i Warthing, na południowym wybrzeżu Anglii. Londyn miał być okrążony szybko od zachodu. Wojska spadochronowe miały być użyte tylko dla zajęcia Dover. Chodziło jednak głównie o to, by Luftwaffe zniszczyła RAF i nie dopuściła do zaatakowania sił lądowych przez flotę brytyjską. Chociaż Goering wierzył, że Luftwaffe jest zdolna zrealizować obydwa te plany, admiralicja niemiecka nie podzielila tej ufności. Wreszcie Hitler sam odroczył wykonanie planu do okresu między wrześniem 1940 a wiosną 1942, później zaś, jak się zdaje, plan ten nie był poważnie brany pod uwagę. Fakt, że na brzegach Wielkiej Brytanii znaleziono zwłoki żołnierzy niemieckich, wyrzucone przez fale morskie, spowodował przypuszczenie, że próba inwazji miała miejsce. Jednakże nie ma danych, aby barki inwazyjne istotnie opuściły porty niemieckie dla dokonania inwazji Wielkiej Brytanii.

Stołeczna Rada Narodowa o wyborach

WARSZAWA (PAP). — Dziś odbyła się nadzwyczajna sesja stołecznej Rady Narodowej. W imieniu klubów radnych PPR, PPS, SD, SL i SP zgło szono rezolucję, w której kluby radnych witają z uznaniem historyczną decyzję Prezydium KRN i Rządu R. P. o ustanowieniu daniny narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i w imieniu szerokich mas pracowniczych stolicy stwierdzają, że lud Warszawy rozumie należyte znaczenie tego doniosłego aktu.

Warszawa stolica Polski, swym udziałem w daninie narodowej znów zadokumentuje, że zdobędzie się na każdy wysiłek i na każdą ofiarę w imię interesu i przyszłości Polski ludowej.

Rezolucję tą cała rada jednomyślnie przyjęła.

Z kolei przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie wyborów.

„Ogłoszone na dzień 19 stycznia 1947 roku wybory do Sejmu Ustawodawczego będą przełomowym wydarzeniem w rozwoju Państwa Polskiego i życia politycznego Odrodzonej Polski, mówi m. in. rezolucja.

Wybory będą wyrazem suwerennej woli narodu polskiego, który powoła tą drogą całe przedstawicielstwo parlamentarne, położy kres wszelkiej tymczasowości w ustroju politycznym Polski i utrwali fundamenty ludowej demokracji zapoczątkowanej przez wielkie hasła Manifestu Lipcowego.

Wybory położą kres knowaniom sił wstecznych, pragnących zawrócić Polskę na tory przedwrześniowego sanacyjnego reżimu katastrofy narodowej.

Stronnictwa demokracji polskiej wy stępują w tych wyborach w jednym bloku wyborczym, który przeciwstawia się siłom reakcji, wspomaganym przez protektorów Niemiec i podżegaczy wojennych.

Miejska Rada Narodowa wzywa lud Warszawy, aby w dniu 19 stycznia wypowiedział się jednomyślnie po stronie budowniczych nowej Polski ludowej, w interesie niepodległości, pokoju i wolności Ojczyzny“.

Radny Henryk Wasser odczytał oświadczenie w imieniu żydowskiej ludności stolicy zgrupowanej w żydowskiej partii robotniczej, w której stwierdza aktyw żydowskiej ludności Warszawy, że wobec obecnej sytuacji i dokonujących się przemian, staje do dyspozycji odpowiedni czynnik gotowy ponieść wszystkie ciężary, które mu zostaną nałożone do akcji wyborczej.

Na zakończenie posiedzenia przyjęto listę członków okręgowej komisji wyborczej na miasto Warszawę.

Przyznanie nagrody pokojowej Nobla na rok 1946

OSLO (PAP) — Komisja parlamentu norweskiego do spraw nagrody Nobla przyznała nagrodę pokojową Nobla za rok 1946 Amerykanom: Emily Green Balch oraz John Mott. Nagroda wynosi 121 tysięcy koron szwedzkich.

Emilia Balch urodziła się w Jamaica Plain, stanu Massachusets w 1887 r. Studiowała nauki polityczne i ekonomiczne w Paryżu, Berlinie i Chicago. W roku 1915 była delegatką na międzynarodowy kongres kobiet w Hadze. Od roku 1919 do 1922 była sekretarką międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, której została w 1936 r. przewodniczącą.

Dr John Mott urodził się w roku 1865; jest od 21 lat przewodniczącym międzynarodowej Rady Misjonarzy.

Czego nie wolno prasie niemieckiej

BERLIN (PAP) — Komisja koordynacyjna Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie opublikowała rozporządzenie, w którym podała wykaz spraw, jakich nie wolno poruszać członkom partii i prasy niemieckiej. Rozporządzenie stwierdza, że członkowie partii i prasa muszą unikać wszelkich deklaracji i publikowania lub przedrukowywania artykułów, które:

a) służą rozpowszechnianiu nacjonalistycznych, pangermanistycznych, militarystycznych, faszystowskich lub antydemokratycznych idei,

b) rozpowszechniają pogłoski, które mają na celu zakłócenie jedności wśród aliantów, albo które wywołują nieufność lub wrogą postawę narodu niemieckiego w stosunku do któregokolwiek z mocarstw okupacyjnych,

c) zawierają krytykę skierowaną przeciw decyzjom Rady Kontroli,

d) nakłaniają Niemców do wystąpień przeciwko demokratycznym zarządzeniom, zastosowanym przez dowódców wojskowych w ich strefach.

Rozporządzenie zapowiada karę w wypadku jakichkolwiek wykroczeń w odniesieniu do powyższych punktów. Zezwala się natomiast niemieckim stronnictwom i prasie na dyskusję o niemieckich zagadnieniach politycznych, komentarze w sprawie polityki mocarstw okupacyjnych w Niemczech oraz publikowanie faktów i wydarzeń zagranicznych, łącznie z informacyjnymi artykułami prasy innych państw.

Polskie zabytki historyczne na Warmii i Dolnym Śląsku

WARSZAWA (PAP). — W zborze ewangelickim miasta Dzierzgonia, od kryto umieszczoną na uboczu tablicę pamiątkową głoszącą, że król Polski Zygmunt August nadał mieszkańcom miasta prawo swobodnego wyznawania ich religii protestanckiej. Tekst napisów głosi, że miasto od pokoju toruńskiego w 1466 aż do pierwszego rozbioru Polski w r. 1773 znajdowało się nieprzerwanie pod panowaniem Polski.

W Jeleniej Górze znaleziono w jednej z tamtejszych bibliotek prywatnych kodeks rękopiśmienny polskiego urzędu stanu cywilnego, prowadzony w języku polskim, poczynając od roku 1684 do roku 1701.

Prześladowanie demokratów w Iranie

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Teheranu, że według informacji tamtejszej prasy, w całym kraju mają w dalszym ciągu miejsce liczne wystąpienia oraz aresztowania elementów demokratycznych. W czasie strajku kolejarzy w Teheranie aresztowa no 200 robotników. Dom partii ludowej i związków zawodowych obrzucono kamieniami. Do gmachu uniwersytetu stolicy wdarła się uzbrojona bojówka w momencie odbywającego się tam zebrania z okazji międzynarodowego dnia studentów. W mieście aresztowano szereg nauczycieli. Dzienniki demokratyczne „Rasbar“, „Zafar“ są systematycznie niszczone na poczcie teherańskiej przed ich wysłaniem na prowincję.

Niemcy pod okupacją

Anglicy przekazują władzę Niemcom

Berlin. — Generał brytyjski, sprawujący zastępstwo wicegubernatora wojskowego gen. Robertsona, określił w Berlinie wobec przedstawicieli pism alianckich i niemieckich zakres kompetencji rządów autonomicznych państw strefy brytyjskiej. Część władzy ma być przekazana administracji niemieckiej już od 1 grudnia.

Rząd niemiecki będzie miał prawo wydawać ustawy, które jednak będą musiały być zatwierdzone przez brytyjskiego pełnomocnika rządu, przy czym ma on prawo veta.

Niemcy będą mogli rozstrzygać w sprawach kościelnych, mieszkaniowych, podatkowych, ustawodawstwa w fabrykach, zebrań, prasy itp. Natomiast zarząd wojskowy będzie nadal prowadził politykę zagraniczną, obronę, pocztę i telegraf, żeglugę, urząd patentowy, reparacje wojenne itp.

Reasumując więc, sprawy gospodarcze i administracyjne mają należeć do kompetencji Niemców, a polityka zagraniczna do władz okupacyjnych.

Rządy mają jednak mieć charakter prowizoryczny, aż do utworzenia centralnego rządu dla całych Niemiec.

W dalszych swych wywodach generał oświadczył, że produkcja dzienna węgla z Zagłębia Ruhry wzrosła już do 190.713 ton, a w r. 1947 ma ona osiągnąć 250.000 t, a wówczas dostawy dla przemysłu, transportu, zakładów elektryfikacyjnych będą znacznie zwiększone.

Płaca górników węglowych została zwiększona o 25%.

Amerykanie zwolnią wszystkich jeńców wojennych

Frankfurt. — Amerykańskie władze wojskowe ogłosiły, że wszyscy niemieccy jeńcy wojenni przebywający pod amerykańską kontrolą na terenie Europy do 1 lipca 1947 r. zostaną całkowicie zwolnieni.

Na terenie Francji pod strażą Amerykanów przebywa jeszcze 59 tysięcy jeńców, w innych państwach śródziemnomorskich 30 tysięcy. Z Włoch przybywa obecnie do Niemiec tygodniowo 1 tysiąc jeńców.

—o—

7-miu wybitnych generałów niemieckich przed Trybunałem Norymberskim

NORYMBERGA (PAP). — W najbliższym czasie rozpocznie się przed Trybunałem Norymberskim proces przeciwko niemieckim generałom. Jako oskarżeni o zbrodnie wojenne odpowiadać będą generałowie: von Brauchitsch, odpowiedzialny za zniszczenie Warszawy Guderian, Halder, Milch, Reinicker, Rendulitz i Walter Walimont.

W kilku wierszach

Londyn. — Samolot handlowy amerykańskich linii lotniczych ustanowił rekord, przelatując bez lądowania z Nowego Jorku do Londynu w ciągu 12 godzin i 7 minut. Przeciętna szybkość samolotu wynosiła 520 klm. na godzinę.

Bukareszt. — Zakończył się tu proces wykrytej niedawno organizacji terrorystycznej. Oskarżeni admirał Macelaru, Conanie'u, Fareasanu, Boska Malin, generał Aldea pułkownik Plesmila i 14 innych zostali skazani na ciężkie dożywotnie więzienie. Pozostałych 47 oskarżonych skazano na kary więzienia od 6 miesięcy do 20 lat.

Berlin. — Jak komunikuje brytyjska agencja prasowa w Niemczech, 8 osób zmarło w wielkich męczarniach w Muelheim we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech wskutek napicia się płynu przeciwko zamarzaniu, który nabyto jako likier.

Moskwa. — Do Leningradu powrócili uczeni botanicy radzieccy, którzy w lecie ub. r. udali się do rejonu Tajmyru, najbardziej na północ wysuniętego półwyspu Syberii celem przeprowadzenia badań naukowych. Uczeni dokonali szeregu odkryć z dziedziny botaniki, przywożąc m. in. 50 gatunków roślin rosnących na Tajmyrze.

Praga. — Prezydium Światowej Federacji Studenckiej w Pradze postanowiło w porozumieniu z komisją kulturalną ONZ utworzyć w jednym z sanatoriów ostrawskich w Czechosłowacji olbrzymie sanatorium, z którego pomocy leczniczej korzystać będzie studiująca młodzież z całego świata.

Trzyletni plan przemysłu metalowego

WARSZAWA (PAP). — W ogólnym rozwoju gospodarczym Państwa, przemysł metalowy odgrywa jedną z podstawowych ról. Produkcja urządzeń fabrycznych i komunikacyjnych, maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn budowlanych, każdego zresztą niemal przedmiotu codziennego użytku — opiera się zasadniczo na wytwórczości Przemysłu Metalowego. Toteż Trzyletni Plan Odbudowy poświęca wiele uwagi jak najszybszemu rozwojowi tego przemysłu. Wartość produkcji metalurgicznej w r. 1949 przewidziana jest na 1 miliard 259 milionów złotych przedwojennych, licząc według cen z 1937 roku. Oznacza to osiągnięcie prawie dwa razy większej produkcji niż przed wojną.

I tak: w roku 1949 planuje się produkcję 300 parowozów wobec 157 — w roku 1946 i zaledwie 28 w r. 1938. 14.800 wagonów towarowych ma opuścić fabryki w r. 1949 wobec 7.074 w 1946 i 569 w r. 1938. Produkcja samochodów ciężarowych, których nie wyrabialiśmy w całości przed wojną, wynieść ma w 1949 r. 3.000 sztuk. W 1938 roku wyprodukowaliśmy zaledwie 800 motocykli, — w 1949 wyprodukujemy ich 6.000. Produkcja rowerów zwiększy się przeszło dwa i pół raza w stosunku do roku 1938, fabryki nasze wypuszczą ich w r. 1949 — 100.000. Zupełnie nowa produkcja ciągników wyniesie w roku 1949 — 2.000 sztuk. Niezwykle ważne dla rozwoju najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu są obrabiarki do metali i drzewa. W roku 1938 wyprodukowaliśmy ich 4.536, w roku bieżącym zaledwie 1.744, ale już w r. 1947 wyprodukujemy ich ponad 4.000, w roku 1949 zaś fabryki nasze wypuszczą na rynek 6.550 obrabiarek, tj. o połowę więcej niż przed wojną.

Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, której wartość wynosiła w r. 1938 — 18 milionów zł. przedwojennych, została wyrównana już w roku bieżącym, w 1949 zaś roku wartość tej produkcji wyniesie prawie 51 milionów złotych przedwojennych. Ogólna wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w ciągu 3 lat objętych planem wyniesie 120 mil. złotych przedwojennych. Wyprodukujemy mianowicie m. innymi ok. 40 tysięcy kieratów, ponad 42 tysiące młockarń, ok. 284 tysiące pługów i ponad 700 tysięcy bron. Nasz rolnik zostanie dostatecznie uzbrojony do walki o codzienny kawałek chleba.

Jak zamierzają kierownicy naszego przemysłu osiągnąć tak wielki postęp?

Rozwój polskiego przemysłu metalowego przed wojną hamowany polityką wielkich karteli międzynarodowych, które nie chciały dopuścić do uprzemysłowienia Polski, pragnąc wyzyskać ją jako rynek zbytu dla towarów produkowanych zagranicą. W czasie wojny przemysł ten poniósł wielkie straty. Fabryki zostały zniszczone przez Niemców, maszyny wywiezione lub zdemontowane. To też przewidziana planem odbudowa i zaprojektowana już częściowo rozbudowa przemysłu metalowego wymagać będzie wielkich inwestycji. Dla wykonania planu musimy między innymi zakończyć rekonstrukcję Wrocławskiej Fabryki Wagonów, Zakładów Zaodrzańskich, Sanockiej Fabryki Wagonów, fabryki „Parowóz" w Warszawie, fabryki Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie. Będziemy musieli urządzić Fabrykę Obrabiarek dla obróbki drzewa w Gdańsku (dawniej Thumecke), Fabrykę Ciężkich Obrabiarek w Raciborzu (dawniej Hegenscheid) takąż fabrykę we Wrocławiu (dawniej Walden) oraz Centralną Fabrykę Narzędziową przemysłu metalowego w Starachowicach. Dla uruchomienia produkcji samochodów będziemy musieli urządzić wielką fabrykę samochodów ciężarowych, dla produkcji zaś traktorów — zakończyć rekonstrukcję fabryki „Ursus".

Pobieżny nawet rzut oka na te zamierzenia wykazuje jasno, jak wielką rolę w ich zrealizowaniu odgrywa i odgrywać będzie przemysł Ziem Odzyskanych. Pełne uruchomienie tego przemysłu, jak również odbudowa przemysłu na ziemiach dawnych wymagać będzie wielkich wkładów pieniężnych. Ogólny koszt inwestycji, przewidzianych 3-letnim planem odbudowy przemysłu metalowego wynieść ma 6 miliardów 82 miliony 382 tysiące złotych bieżących, prace zaś mające na celu dalszą rozbudowę tego przemysłu, których rozpoczęcie przewiduje się na rok 1949, kosztować będą około 2 miliardów złotych bieżących.

Nie wszystko, czego potrzebuje dla swej odbudowy ta, tak ważna gałąź przemysłu, będziemy mogli w pierwszych latach wyprodukować w kraju. Przewiduje się też w tych latach import urządzeń specjalnych, obrabiarek, narzędzi i łożysk kulkowych.

Nie posiadamy też dostatecznej ilości surowców specjalnych, koniecznych dla normalnej produkcji i będziemy importowali miedź, aluminium, nikiel, antymon, chrom, mangan, ołów, cynę oraz szereg artykułów chemicznych.

Z drugiej strony jednak przewiduje się również eksport artykułów produkowanych przez przemysł metalowy. Eksport ten, aczkolwiek niewielki, bo nawet w roku 1949 nie przekraczający 4 proc. całej produkcji, obejmie narzędzia precyzyjne, niektóre typy obrabiarek, maszyny włókiennicze, rolnicze, śruby, nity i inne.

Oprócz wyżej omówionych inwestycji, dla wykonania planu konieczne jest znaczne, bo prawie dwukrotne zwiększenie liczby pracowników, zatrudnionych w naszych odbudowujących się fabrykach metalowych. Gdy dziś pracuje w Polsce 86 tysięcy metalowców, na rok 1949 przewiduje się zwiększenie tej liczby do 169 tysięcy.

Zrealizowanie tego na wielką miarę zakreślonego planu inwestycyjnego i produkcyjnego, jest możliwe i pewne, dzięki przejęciu kierownictwa wielkiego i średniego przemysłu przez Państwo. Tylko taki stan rzeczy pozwala na celowe i konsekwentne rozwijanie tego ogromnego i skomplikowanego instrumentu gospodarczego — zgodnie z potrzebami najszerszych warstw narodu.

Polsko-francuska umowa repatriacyjna

W najbliższych dniach będzie podpisana polsko-francuska umowa repatriacyjna na rok 1947 r. Umowa przewiduje repatriację 17.000 Polaków wraz z rodzinami. Mianowicie 8 tysięcy górników, 6 tysięcy robotników rolnych, 1 tysiąc robotników budowlanych, przemysłowych oraz 2 tysiące rzemieślników, kupców i innych. W przeciwieństwie do umowy z roku 1946, która przewidywała jedynie powrót górników pracujących pod ziemią — umowa na rok przyszły obejmuje również górników, pracujących na powierzchni ziemi. W ciągu lutego i marca przyszłego roku powróci do Polski 3 tysiące rolników. Poczynając od 1 kwietnia do września będą repatriowani górnicy i robotnicy przemysłowi wreszcie jesienią powróci drugi kontyngent rolników. Ogółem powróci do kraju około 30 tysięcy Polaków, przebywających we Francji w okresie przedwojennym. Umowa przewiduje ułatwienia transportowe dla wyjeżdżających, ograniczanie formalności wizowych dla repatriantów opuszczających Francję transportami zorganizowanymi przez władze polskie. Reemigranci będą mogli zabrać ze sobą cały dobytek i oszczędności poczynione we Francji. Umowa gwarantuje robotnikom prawo do rent nabytych z tytułu ubezpieczeń społecznych. Polsko-francuskie komisje lekarskie stwierdzać będą ewentualny procent utraty zdolności do pracy robotników opuszczających Francję. Mieszana komisja polsko-francuska regulować będzie wszystkie sprawy, związane z repatriacją. W skład komisji wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw francuskich, ambasady polskiej w Paryżu oraz czynnik społeczny reprezentowany ze strony francuskiej przez przedstawicieli Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) a ze strony polskiej przez przedstawicieli Rady Narodowej Polaków we Francji, sekcji polskich CGT oraz związku osadników robotników rolnych. Natychmiast po podpisaniu umowy sekretariat komisji mieszanej rozpocznie przyjmowanie zgłoszeń na wyjazd do Polski.

Dalsze szczegóły aresztowania Krzeptowskiego

Olbrzymią sensację wywołało aresztowanie w Jeleniej Górze współtwórcy „Komitetu Góralskiego" Adama Krzeptowskiego, który jest bratem Andrzeja i kuzynem zastrzelonego przez partyzantów polskich Wacława Krzeptowskiego. Zapisał się on do „Gorallenvolku" za namową swego brata, pełniąc funkcję sekretarza w „komitecie góralskim". Udzielał również lekcji gwary góralskiej Niemcom i innym sympatykom „nowego ładu" w Zakopanem. Po wyzwoleniu kraju przebywał w Piotrowicach, gdzie posiadał własny zakład fotograficzny. Zostanie on w najbliższych dniach przewieziony do wojewódzkich władz Bezpieczeństwa we Wrocławiu, a następnie oddany władzom sądowym w Krakowie.

Z całego kraju

WARSZAWA (PAP). Wybitni uczeni krakowscy, zasłużeni na polu naukowym oraz w pracy społecznej otrzymali subwencje z funduszu kultury narodowej. Subwencję tę otrzymali: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Walter, prof. Krzyżanowski, prof. Pigoń i prof. Henryk Mościcki.

W najbliższych dniach odbędzie się wręczenie subwencji prezesowi Polskiej Akademii Umiejętności prof. Nitschowi.

Pierwsze miejsce pod względem wydobycia węgla osiągnęła w październiku kopalnia „Eminencja", której wydobyła: 43.264 tony, t. j. 113.6 proc. planu. Wydajność dzienna na robotnika wyniosła w tej kopalni 1454 kg. Kopalnia „Eminencja" oraz 2 inne kopalnie, które uzyskały w wydobyciu drugie i trzecie miejsca — otrzymały nadzwyczajną premię pieniężną w wysokości 20 proc. zarobków miesięcznych.

W Poznaniu odbyła się uroczystość złożenia do Grobu Zasłużonych na Skałce Wielkopolskiej zwłok zmarłego w 1923 r. prof. Heliodora Święcickiego, wybitnego lekarza i zasłużonego społecznika, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego.

Przysposobienie zawodowe pracowników na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. (PAP) — Ministerstwo Ziem Odzyskanych na wniosek miejscowych organizacji społeczno gospodarczych przeznaczyło 10 milionów złotych na wyposażenie naukowe i techniczne instytutów szkolenia zawodowego i dokształcającego w zakresie rzemiosła, spółdzielczości i techniki, oraz sektora prywatnego handlu, uzupełniając w ten sposób pedagogiczną akcję prowadzoną przez przedsiębiorstwa państwowe, zmierzającą do zawodowego wykształcenia ogółu pracowników.

Ogólnopolska konferencja przedstawicieli młodzieży szkół wyższych

WARSZAWA (PAP). — Rada Szkół Wyższych przy Prezesie Rady Ministrów celem omówienia studenckiego życia organizacyjnego, zwołała na dzień 15 i 16 listopada rb. ogólnopolską konferencję przedstawicieli młodzieży szkół wyższych. Konferencja odbyła się w Warszawie, w lokalu Koła Medyków przy ul. Oczki Nr 7.

WITOLD ZECHENTER.

AVAXARA

2)

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie mam skąd oddać pozostałej sumy.

— Ależ ja nie żądam jej dzisiaj, natychmiast!

— Więc jutro?

— Ależ, panie Very! Chcę panu dać termin — możliwie jak najdłuższy — aż do najbliższego zebrania właścicieli, na którym musi być podany dokładny stan kasowy. Zebranie to odbędzie się za cztery miesiące.

— Więc pan sądzi, że ja za cztery miesiące potrafię oddać te pieniądze! Że może za cztery miesiące zdołam zaoszczędzić 375 tysięcy franków z mojej pensji bankowej, która wynosi 1.100 franków i 75 centimów — zawołał pan Very i wybuchnął gorzkim śmiechem.

— Przede wszystkim — rzekł dyrektor — nie będzie pan już otrzymywał owych 1.100 franków i 75 centimów. Po tym bowiem, co zaszło, musi pan stracić u nas posadę. Rozumie pan przecież, że nie mógłbym zostawić pana, gdyż po prostu... obawiałbym się... A zresztą jest to dla dobra pana...

— Rozumiem doskonale — szepnął urzędnik..

— A jak pan zdoła w ciągu tych czterech miesięcy oddać tych 375 tysięcy franków — dziś mamy 29 sierpnia — więc do połowy grudnia — w to nie wchodzę. Wiem tylko jedno: ma pan w Lyonie bogatego krewnego. Znam przecież jego konto...

Wstał.

— Chcę zakończyć już rozmowę, która — niech mi pan wierzy — jest naprawdę dla mnie bardzo nieprzyjemna. Tak bardzo pana lubiłem... takie miałem zaufanie... Niech pan zrozumie, że chcę dla pana zrobić wszystko, co leży w mej mocy. Żaden z dyrektorów banków w takiej sytuacji nie postępowałby w ten sposób, jak ja. Od razu byłaby policja, śledztwo, skandal, więzienie i takie tam historie... Bronię pana przed tym, chociaż pan nie potrafił obronić się przed pokusami Paryża...

Very roześmiał się nerwowo.

— Żeby to Paryża...

— Ach — przypomniał sobie de Vadatte — prawda, pański urlop w lipcu... Monte Carlo...

Po chwili milczenia dyrektor rzekł zwracając się do urzędnika:

— Wszystko jedno. Pańską rzeczą jest teraz w przeciągu tych czterech miesięcy zdobyć pieniądze. Wiem, że jest to trudne, ale nie jest niemożliwe. Pamiętam wciąż o tym pańskim bogatym krewnym. Inaczej wyda się wszystko. Przed ogólnym szkontrum, jeżeli do tego czasu nie odda pan tych 375 tysięcy...

— Dobrze, panie dyrektorze...

Very wstał, zawahał się przez chwilę i nagle dodał:

— Nie... nie 375 tysięcy... Tej wczorajszej sumy nie wrócę panu teraz. Jeżeli ma pan dyrektor jeszcze choć trochę wiary we mnie i jeżeli pozwala na to pańska naprawdę niesamowita dobroć, całą sumę — pół miliona franków — będę winien przez te cztery miesiące.

— Jak pan woli. Zgadzam się na wszystko... Chcę pana ratować...

— Spróbuję szczęścia... Dziękuję stokrotnie....

Drzwi za urzędnikiem zamknęły się cicho.

Dyrektor de Vadatte otarł pot z łysiny. Był zadowolony, że minęła ta niemiła rozmowa. Wyjął z szuflady biurka kawałek papieru firmowego i napisał u góry datę, pod spodem kilka linijek. Potem z małej karteczki wyjętej z portfelu przepisał szereg cyfr. Wysuszył starannie, złożył i schował do portfelu.

ROZDZIAŁ II

Ogłoszenie

Stojąc na platformie mknącego autobusu, można doskonale obserwować uliczny ruch Paryża. Jest to rzecz bardzo ciekawa, o ile obserwatorowi nie spieszy się nigdzie i o ile nie drażni go wstrzymywanie ruchu ulicznego na każdym prawie zbiegu ulic.

Młody, elegancko ubrany człowiek wskoczył zgrabnie na platformę autobusu opuszczającego swą stację końcową pod Gare St. Lazare.

Zapadł słodki zmierzch września, chylącego się już ku październikowi. Nad huczącymi ulicami olbrzymiego miasta rozpościerała się cisza zachodzącego słońca i przeczucie tak dziwnie złotych na łunie od świateł gwiazd, których blask blednie jednak przy gwiazdach sztucznych reklamy Citroena, zamieniających surową wieżę Eiffla w bukiet barw.

Młody człowiek stojąc na platformie autobusu, głęboko wdychiwał ciepłe powietrze przesycone benzyną i patrzył na złotą kopułę wielkiego magazynu „Au Printemps" i przecudną, liliowo-biało-różową reklamę „Galeries Lafayette". Potem wchłonął go wir placu Opery i podziwiał konduktora, że tak spokojnie i z zimną krwią walczy z ciżbą chcącą dostać się do autobusu, wywołując miarowo numery kolejności.

Autobus mknął szybko po asfalcie avenue, minął Komedię Francuską, zahuczał w ciasnej bramie wjazdowej Luwru, potoczył się łukiem wśród starych murów ułożonych w podkowę najbogatszego na świecie muzeum. Na prawo roztoczyła się piękna panorama Tuileryj i na jeden moment w środkowym łuku l' Arc de Triomphe de Carousel zamigotały światła Pól Elizejskich.

d.c.n.

Wieś czyta

Jeszcze o rozłamie w ruchu ludowym

Rozłam w ruchu ludowym, którego dokonał w r. 1945 Mikołajczyk wraz z grupą działaczy, którzy się znaleźli pod jego wpływem, jest wydarzeniem zbyt doniosłej wagi dla wsi, abyśmy mogli po tak krótkim czasie pominąć go milczeniem.

Wydarzenie to jest za bardzo świeże i za obfite w następstwa, aby można już o nim nie pisać, czy nie mówić. Przeciwnie—z pewnej odległości czasowej możemy bardziej bezstronnie naświetlić ten fakt, gdyż coraz więcej możemy zebrać materiałów i dlatego temat ten jest dla nas ciągle żywy i ciągle pojawia się w dyskusjach.

Wielu ludzi, nawet uczciwych ludowców, uległo niestety chorobie rozłamowej — tak modnej w pewnym okresie; wielu poleciało owczym pędem, nie zastanawiając się gdzie i po co? Wielu zostało podstępnie wprowadzonych w błąd, gdyż mówiono im, że S. L. przekształca się na P.S.L. — wpychając im równocześnie legitymacje z podpisem Witosa i Mikołajczyka.

Posługiwano się przy tym różnymi metodami. Wykorzystując dużą popularność nazwiska Witosa, pomimo, iż ten od kilku miesięcy już nie żył — rozdawano legitymacje P. S. L. z jego podpisem (niektórzy podobno nawet na tym próbowali robić interes).

Dlatego też nie od rzeczy będzie zająć się tym tematem na zimno, poddać go gruntownej rozwadze i dokonać rewizji swego postępowania.

Rozłamy nie są rzeczą nową. Stary działacz ludowy Władysław Kowalski, bojownik o sprawy chłopskie z okresu pierwszego sejmu, tak pisze w Nr 35 „Zielonego Sztandaru" — „Ruch ludowy jak każdy ruch społeczny, narażony jest na różnego rodzaju niebezpieczeństwa rozłamowe". Mówimy różnego rodzaju, bo bywają rozłamy różne. Rozłamy zdrowe i niezdrowe. Rozłamy dla ludu pożyteczne i szkodliwe.

Do zdrowych rozłamów dla wsi należał rozłam dokonany przez 23 posłów z „Wyzwolenia" w roku 1919. „Wtedy to, po chwilowym zjednoczeniu się w jedną całość, ruchowi ludowemu groziła zagłada, jako, że stronnictwo „Piast" zaczęło nagle ciągnąć cały ruch ludowy ku pojednaniu się z endecją. Zaistniało niebezpieczeństwo zdrady interesów mas chłopskich i utworzenia się dyktatury reakcji zaraz u progu naszej niepodległości. Rozłam dokonany przez 23 posłów z „Wyzwolenia" przeszkodził pojednaniu się „Piasta" z endekami.

Po wyborach w 1922 roku, gdy „piastowcy" utworzyli rząd „Chieno-Piasta", który wyraźnie dążył do obrony obszarników przed reformą rolną oraz do zahamowania oświaty i postępu mas ludowych, ustąpienie z P. S. L. „Piast" Jana Dąbskiego wraz z 16 innymi posłami pozbawiło rząd „Chieno-Piasta" większości sejmowej i przerwało pospieszne przygotowania tego rządu do dyktatury obszarnictwa i burżuazji."

Następnym zdrowym rozłamem był rozłam w r. 1944. Rozłamu w r. 1944, a więc jeszcze podczas okupacji, dokonała grupa działaczy ludowych, która pozostawała w kraju i za kraj ten i za lud walczyła, bezpośrednio z najeźdźcą. Rozłam ten — to zarazem veto, to protest przeciwko polityce Mikołajczyka, jaką prowadził on w Londynie. Fakt ten pokrótce postaram się naświetlić.

Po katastrofie wrześniowej cała rządząca elita sanacyjna znalazła się poza granicami Polski, a w szczególności w Londynie. Wśród tej grupy znalazł się również i Mikołajczyk, jako działacz ludowy. Początkowo był on odosobniony, a w każdym bądź razie grono, które skupiało się koło niego było niewielkie, wszak wiadomym nam jest, kto uszedł zagranicę. Na odosobnienie to wpłynął również fakt, że S. L. było w opozycji do rządów przedwrześniowych, więc nie mogło być mowy o bliższym współżyciu.

Wkrótce jednak Mikołajczyka odszukano i zwrócono na niego baczniejszą uwagę.

Działacze sanacyjno-endeccy, którzy utworzyli rząd polski w Londynie uważali się za dalszych kontynuatorów rządów Mościckiego, Śmigłego i Becka, zdawali sobie jednak sprawę z tego, że w narodzie zaszły głębokie zmiany psychiczne i że w takiej formie świeżo rozdarty i zdradzony naród polski ich nie przyjmie. Potrzebny był im więc szyld, pod którym mogliby wystąpić i wrócić z powrotem do kraju.

Tym szyldem dla prezydenta Raczkiewicza, byłego sanacyjnego wojewody pomorskiego, dla legionowego generała Sosnkowskiego, dla reakcjonistów i wrogów ludu gen. Kukiela i gen Andersa, dla przywódcy reakcyjnych paniczyków w czapkach studenckich i wodza O. N. R. Doboszyńskiego, którzy w rządzie londyńskim objęli teki ministrów — był nie kto inny, tylko Mikołajczyk. — Oto rząd ludowy, w którym jedynym ludowcem był Mikołajczyk. Mimo to, na zewnątrz dużo się mówiło przez radio i pisało w prasie podziemnej o rządzie ludowym.

Najbardziej szkodliwym i największym złem było to, iż Mikołajczyk uległ całkowicie wpływom większości tego rządu. Wbrew uchwałom kongresu zjednoczonego już wówczas ruchu ludowego w jednym S. L., który się odbył w roku 1938 i który wypowiedział nieubłaganą walkę rządom Śmigłego i Składkowskiego — Mikołajczyk wszedł w porozumienie z obozem sanacyjno-endeckim.

W Londynie w roku 1943 zawarte zostało tak zwane czwórporozumienie między sanacją, endecją stronnictwem ludowym i P. P. S. Odpowiednikiem tego porozumienia politycznego w organizacjach wojskowych było wcielenie B. Ch. do A. K., które było podporządkowane rządowi w Londynie.

Jak to wcielenie wówczas wyglądało, to my wiemy doskonale. Dowódcom A. K. chodziło tylko o zwykłych żołnierzy i broń. Wskutek tego wielu naszych chłopskich oficerów i żołnierzy, którzy nie chcieli podporządkować się tym rozkazom, dziś nie może budować z nami Nowej Polski.

Taka polityka p. Mikołajczyka w Londynie, to nie tylko złamanie woli mas chłopskich, ale zdrada ruchu ludowego. Tak też została oceniona w kraju przez działaczy ludowych i to było powodem rozłamu ruchu ludowego w roku 1944.

Wypadki, które się dokonały w r. 1944 i 1945, szybki marsz armii sowieckiej i Wyzwolenie Polski— najlepiej udowodniły, że londyńczycy źle ocenili sytuację polityczną i wojskową.

Zdawało się, że te, tak namacalne fakty otrzeźwią ich i ich zwolenników w kraju. Pertraktacje Mikołajczyka z Rządem Tymczasowym w Moskwie zdawały się mówić, że jesteśmy bliscy tego faktu.

My — ludowcy cieszyliśmy się z tego, sądziliśmy bowiem, że przez wejście Mikołajczyka do rządu znikną dawne nieporozumienia i rozdźwięki między ludowcami, że ci, którzy przyjęli pozycję wyczekującą, zabiorą się uczciwie do pracy, której mamy tak wiele. Dowodem tego zaufania było oddanie przez S.L. trzech tek ministerialnych min. rolnictwa, administracji i oświaty tym, którzy do nas przybyli. Robiliśmy to w imię dobra Narodu i jedności ruchu ludowego. P. Mikołajczyk przyrzekł zresztą solenną współpracę z nami.

Wkrótce jednak okazało się, że celem przyjazdu i wejścia do rządu było nie budowanie, nie jednoczenie, ale burzenie i rozbijanie, bo taka była wola tych, z którymi on współpracował przez lata okupacji.

Oto mam przed sobą „Manifest St. Ludowego" wydany w marcu w 1931 r do chłopów polskich, jako znak radości i otrzeźwienia politycznego w którym czytamy jakże budujące słowa:

Ludu Wiejski!

Ziściło się najgorętsze pragnienie wsi! Dokonał się wielki czyn w obliczu Państwa i Ludu Wiejskiego. Oddawna szły przez wieś polską hasła:

„Dosyć rozbicia i walki". Różnice, nas chłopów dzielące, są sztuczne"! „Chcemy być zjednoczeni"! „Łączmy się"! I towarzyszyło im trwożne pytanie:

Kto tego wielkiego dokona dzieła?

I oto dokonało tego życie samo! Łamiąca przeciwności wola chłopów to sprawiła. Ona to sprawiła, że w dniu 15 marca 1931 r. w Warszawie, na zjeździe delegatów trzech dotąd odrębnych stronnictw: „Wyzwolenia", „Piasta" i „Stronnictwa Chłopskiego" stworzono jedno, całą wieś Rzeczypospolitej obejmujące Stronnictwo Ludowe!

Sprawił to sam lud, ten polski Lud, który łamał obcą moc i najgęściej ścielił trupem pola walk. On też powołany jest i czuje w sobie siłę, by w czas spokoju łamał tych, którzy mu drogę do szczęścia grodzą, by urządzał własne życie i narodu byt, świadom w swym państwie obowiązków i praw.

Ludzkich serc, rozumów, sumień i woli stał się wielki czyn."

Pytam się Was Chłopi z całej Polski, co się stało z Waszym Chłopskim dziełem z przed 15 laty? Co z niego zostało?

Oto mamy znowu 3 stronnictwa chłopskie: S. L., P. S. L. i P. S. L. „Nowe Wyzwolenie" — Oto dzieło rozbijaczy i wrogów chłopa.

Czy my nigdy już nie potrafimy wyjść z ciasnej chłopskiej obory, pełnej gnojówki i błota?

Dlaczego nie wszyscy z nas widzą, że w Nowej Polsce buduje się Nowy Dom dla Chłopa o szerokich oknach i szerokim wybrukowanym podwórku oraz, że buduje się szkoły, abyśmy się uczyli i nie powtarzali starych błędów?

(—) Stefan Rękas

Kronika miejska

Pierwszy oddźwięk w Częstochowie hasła rządowego zagospodarowania Ziem Odzyskanych

W poczuciu obowiązku patriotycznego i zrozumienia doniosłości szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych ob. ob. Jakubowski Kazimierz i Wojciechowska Zofia, dzierżawcy bufetu kolejowego II klasy w Częstochowie, idąc po linii wezwania Rządu i nie czekając indywidualnego nakazu, wpłacili w dniu 21 bm. jako pierwsi na terenie m. Częstochowy kwotę złotych 100.000.— tytułem zaliczki na daninę narodową, na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Piękny ten odruch znajdzie niewątpliwie szeregi innych naśladowców.

Zmiana nazwy Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej

Na podstawie pisma Sądu Okręgowego w Częstochowie Wydz. Rej. Handl. Nr R. S. 46 z dnia 13 listopada 1946 r. została zmieniona nazwa Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej na „Rolnik". Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Samopomocy Chłopskiej z odpow. udziałami w Częstochowie.

Otwarcie Żłóbka na terenie Państ. Zakładów Przemysłu Bawełnianego

Na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada b. r. o godzinie 12-ej otwarcie żłóbka.

Uwaga, członkowie „Hufca Morskiego"

Komenda „Hufca Morskiego" przy Zarządzie Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 24 listopada b. r. (niedziela) godzina 10 odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne „Hufca Morskiego".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wykład o gospodarce planowej

Program Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej obejmuje w dziale ekonomicznym wykłady prof. dra M. Orłowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego na temat „Gospodarka planowa (teoria i praktyka)" Najbliższy wykład odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. Wykłady te, w drodze wyjątku od ogólnej zasady wykładów popołudniowych, mają miejsce w godzinach rannych (od 8 do 11). Ze względu na doniosłość tematu, obowiązkowy charakter przedmiotu i brak podręczników z tej dziedziny Dyrekcja WSAH zwraca się do wszystkich obywateli pracodawców oraz do Kierowników Urzędów o zezwolenie studentom WSAH, których 70 proc. pracuje zarobkowo, na opuszczenie pracy w godzinach wykładu.

Nadzwyczajne Walne zebranie Spółdzielni „Słowo"

Niniejszym podaje się do wiadomości, że nadzwyczajne walne zebranie członków Spółdzielni „Słowo" odbędzie się dnia 30 listopada 1946 r. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego II Aleja 43.

Początek zebrania o godz. 18-ej w pierwszym terminie, a o godz. 18.30 w drugim, przy czym uchwały zapadłe na zebraniu będą obowiązujące bez względu na ilość obecnych.

Uwaga, zabawa w fabryce „Warta"

Komitet Dzielnicy Śródmieście PPS w sobotę dnia 23 b. m. urządza zabawę taneczną w sali fabryki „Warta" przy ul. Narutowicza Nr. 23/34. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cena biletów dla pań zł 40, dla panów zł. 50. Początek zabawy o godz. 20-ej.

Zabawa Ochotn. Straży Pożarnej

W sobotę, dnia 23 b. m. w sali Straży Pożarnej odbędzie się wielka zabawa taneczna, dochód z której przeznaczony zostanie na najpilniejsze potrzeby Straży Ochotniczej. Początek zabawy o godz. 20-ej. Wejście dla pań zł 50, dla panów zł 60. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

Ekshumacja zwłok w Janowie

W niedzielę, dnia 1 grudnia 1946 r. odbędzie się ekshumacja i uroczyste przewiezienie na cmentarz rodzinny zwłok ofiar hitlerowskiego terroru, rozstrzelanych w dniu 25 września 1940 r. w lasku za Janowem, a mianowicie:

1. **Jerzego Głowackiego,** — urodzonego 21. IV. 1914 roku prof. Szkoły Handlowej w Częstochowie,
2. **Bronisława Olszewskiego,** urodzonego 15. VII. 1867 r., leśniczego w Cielętnikach pow. radomszczański.
3. **Lucyny Olszewskiej,** — urodzonej 9. VII. 1906 r., córki wyżej wymienionego,
4. **Wincentego Czechowskiego.** — urodzonego 15. IV. 1896 r., gajowego w Cielętnikach, pow. radomszczański.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych i przyjaciół rodziny tragicznie Zmarłych.

Uwaga, kupcy!

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich zawiadamia miejscowe Kupiectwo, że w najbliższych dniach rozpocznie się zbiórka wśród Kupców za pośrednictwem inkasenta Stowarzyszenia na Świętego Mikołaja dla sierot, na sztandar dla 6 p. p. oraz sztandar dla Milicji Obywatelskiej.

W związku z tym Zarząd Stowarzyszenia zwraca się do wszystkich Kupców z gorącym apelem o jak najwydatniejsze poparcie wyżej wspomnianej zbiórki z uwagi na przeznaczenie zebranych pieniędzy.

Zarząd Stowarzyszenia spodziewa się, że miejscowe Kupiectwo weźmie godny swego stanu udział tak w ufundowaniu sztandarów dla częstochowskiego pułku oraz dla Milicji Obywatelskiej jak i przyczyni się wydatnie do urządzenia św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 18 do 24 listopada dyżurują następujące apteki:

Z. Szostakiewicza, plac Daszyńskiego 6

A. Włosińskiego, ul. 7 Kamienic 27.

J. Rupprechta, ulica Narutowicza 170, tylko od godz. 8 - 19.

—n—

Ofiary

Balcerzak Józef i Brzozowski Mieczysław wpłacają po 200 zł na szkołę w Kawodrzy Górnej i powołują do podtrzymania łańcucha ob. ob.: przewodniczącego Rady Zakładowej Państw. Zakł. Przem. Lniarskiego Nr 5 Palacza Stanisława, z-cę Leśniczka Antoniego, kierownika przędzalni Kozierkiewicza Zygmunta, kierownika tkalni Świąca Józefa, rol. Błaszczyka Franciszka, Glanca Wincentego i Walocha Alfreda.

12. S. Folfasiński.

Pod wiatr

Oznaczonego dnia już rankiem Krzyś idąc do szkoły odwiedził kamienicę, w której bramie miał spotkać się z Michałem, nie chciał bowiem popełnić w południe jakiejkolwiek pomyłki.

Klatka schodowa wydała mu się inna jak przedtem. Była jakby bardziej szara, bardziej nieprzystępna i groźna.

Wyślizgnął się z niej z pośpiechem i dopiero uszedłszy parę kroków odzyskał względną równowagę ducha.

Ale zaledwie rozpoczęła się lekcja, powrócił niepokój. Nie uważał na to, co dzieje się w klasie, co mówi nauczyciel, co odpowiadają koledzy — żył jedną tylko myślą: sprawą spotkania z Michałem.

Zapytany przez nauczyciela, nie wiedział o co chodzi i dał odpowiedź ni w pięć ni w dziewięć...

Potem, czerwony jak burak wysłuchał nagany, usiadł i znów powrócił myślą do mającego się odbyć spotkania.

Na pauzie omal że nie zwierzył się któremuś z przyjaciół klasowych ze swych przeżyć, na szczęście jednak zabrzmiał dzwonek i Krzyś nie powiedział ani słowa.

Na koniec lekcje skończyły się, Krzyś pognał do szatni, ubrał się i pobiegł na ulicę.

Tu zaczepił go jakiś sztubak, przypętał się i koniecznie chciał razem z nim wracać do domu.

Z trudem udało się Krzysiowi odczepić od niepożądanego towarzysza i zostać samemu.

Idąc kilkakrotnie oglądał się za siebie i upewniał, czy nie jest śledzony. Wreszcie doszedł do umówionego miejsca spotkania, dał susa do bramy i wmurkował w klatkę schodową.

Michała nie było.

W pierwszej chwili — tak bowiem był pewien, że Michał będzie go oczekiwał — zadziwił się.

Pobiegł na pierwsze piętro, na drugie, na trzecie, ale — jak to stwierdził — Michała nigdzie nie było.

Zszedł na dół i na moment wychynął na ulicę.

Uświadomił sobie jednak, że może być lada moment zobaczony przez wracających ze szkoły kolegów i wrócił do bramy.

Zaniepokoił się:

— Dlaczego Michała nie ma? Co się stało, że nie przyszedł?

Nie było jednak rady: należało czekać.

Powoli mijała minuta za minutą. Cichł na ulicy gwar głosów powracających do domu uczniaków.

Ktoś do bramy wszedł, zlustrował Krzysia badawczym spojrzeniem, jakby przystanął, wreszcie poszedł na górę, po chwili ktoś inny wychodził na miasto. Dom żył swoim własnym, odrębnym od Krzysiowych spraw życiem.

Dlaczego Michał nie nadszedł?

A może — Krzyś zdrętwiał — wszedł nie do tego domu? nie do tej bramy?

Wyjrzał na ulicę.

Na pobliskim zakręcie zamajaczyło zielone auto.

Duże, ciężarowe — pełne ludzi w mundurach — niemieckich żandarmów.

Pośpiesznie schował się z powrotem do bramy, przycupnął za drzwiami.

Czekał.

Auto nadjeżdżało — rósł warkot motoru i turkot kół.

c. d. n.

Kronika m. Radomska

Sprzedaż materiałów wełnianych

Starostwo Powiatowe — Referat Aprowizacji i Handlu w Radomsku podaje do publicznej wiadomości, iż począwszy od dnia dzisiejszego do 30 listopada r. b. włącznie odbywać się będzie sprzedaż materiałów wełnianych na karty odzieżowe, w ilości 1 mtr. na każde 14 pkt.

Podstawą dokonania rejestracji kart odzieżowych i zakupu materiału są odcinki kontrolne Nr 4 kart żywnościowych kat. I prac. z m-cy: sierpnia, września i października 1946 r.

Sprzedaż powierzona została punktom rozdzielczym:

1. Powsz. Spółdz. Spożywców Radomsko,
2. „Konsumowi" Pow. Rady Zw. Zaw. — Radomsko,
3. „Konsumowi" F-ki „Metalurgia" — Radomsko.
4. „Konsumowi" Zw. Zaw. Prac. Państw. — Radomsko,
5. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej — Radomsko,
6. Rej. Spółdz. Roln.-Handlowej Koniecpol,
7. Spółdzielni „Spójnia" — Pajęczno,
8. Spółdz. Spoż. „Przyszłość" — Sulmierzyce,

które zgodnie z instrukcją Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 1 marca r. b IX—9311 obowiązane są wydawać towary wg dowolnego wyboru uprawnionych do zaopatrzenia — w ramach posiadanych sortymentów i kolorów z zastrzeżeniem, że kobiety, posiadające karty odzieżowe mogą się zaopatrzyć tylko w towary damskie, mężczyźni natomiast winni otrzymać towary męskie z tym, że o ile towarów męskich w magazynie braknie, to konsument może otrzymać też rodzaj towaru jakim magazyn dysponuje.

Poza tym punkty rozdzielcze obowiązane są wydawać imienne rachunki (specyfikacje) na każde żądanie konsumenta.

W wypadku niestosowania się któregokolwiek z punktów do powyższego zarządzenia należy donieść miejsc. Referatowi Aprowizacji i Handlu.

Występy artystów scen warszawskich

W dniach 8, 9 i 10 listopada b. r. w sali kinoteatru „Wolność" w Radomsku Mieczysława Ćwiklińska, Wiktor Biegański, Baronówna i inni wystąpili w sztuce Gabrieli Zapolskiej p. t. „Skiz".

Świetna gra Mieczysławy Ćwiklińskiej, W. Biegańskiego, jak zarówno całego zespołu teatru objazdowego z Warszawy, ściągnęła bardzo liczną publiczność radomszczańską, która entuzjastycznie oklaskiwała wyżej wspomnianych wykonawców w tej nieprzeciętnej sztuce Zapolskiej.

*

W dniu 11 listopada b. r. w sali kinoteatru „Wolność" w Radomsku Lidia Wysocka i Zbigniew Sawan wystąpili w sztuce Bernarda Shaw'a p. t. „Po co daleko szukać". W dniu 12 listopada b. r. wyżej wymieniona para artystów wystąpiła w sztuce Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

W pierwszej, jak zarówno w drugiej sztuce para artystów wykazała dużą rutynę sceniczną. — Oboje artyści swoją grą pełną temperamentu i wyrazu przekonali publiczność radomszczańską, która gorącymi oklaskami przyjęła wykonawców, jak zarazem świetny Shaw'a i Cwojdzińskiego.

Książki nadesłane

J. Odrowąż Wiśniewski — Pan Jan. Bajeczka o śpiochu i inne wierszyki, AWiR. Katowice 1946.

—o—

SZARADA

Dziś szarada będzie inna,
Druga — co po pierwszej być winna
W zaimek się przemieniła,
Kłopotu nam przysporzyła.
Dziś szarada będzie inna,
Druga — co po pierwszej być powinna,
Jest zaimkiem, chyba wiecie.
Pierwszej szukaj w całym świecie
Miłość — trzecia w sobie mieści.
Każdy, kto z czwartej treści,
Komu z konia czy z kopyta
Nic nie uda się odczytać,
Nie odgadnie już całości,
Choćby nie wiem jak się złościł.
Piątą łajdak w sobie skrywa.
Całość każdy o nim marzy dziwa.
Kto był grzeczny przez rok cały
Przyniesie mu specyjały.

Rozwiązanie kwadratu magicznego

R	O	M	A
O	C	E	T
M	E	W	A
A	T	A	K

Dobre rozwiązania nadesłali: Z. Żukowska, A. Wajsówna, Haneczka i Jędrek Stypułkowscy, T. Kachel, T. Martynowicz, M. Lessig, K. Szmidla, A. Helman, H. Lutrowicz, M. Wolski, M. Czerniejewska, B. Frymusówna, I. Horeszko, „Kalwinszyc", J. Rymuza oraz dwa anonimowe.

W wyniku losowania I nagrodę powieść „Waza z epoki Ming" — Christne'a przyznano M. Lessig. II nagrodę — 1-miesięczną bezpłatną prenumeratę „Głosu Narodu" — B. Frymusówna.

Sport

Rozgrywki ping-pongowe

W dalszym ciągu mistrzostw drużynowych Częstochowy w tenisie stołowym rozegrane zostaną następujące spotkania:

piątek 22 bm.: YMCA — Victoria,
sobota 23 bm.: Raków — CKS i Drukarz — Skra,
niedziela 24 bm.: YMCA — Raków i Legion — AZS.

Początek każdorazowo o godzinie 17. Spotkania odbędą się w świetlicach klubów wymienionych na pierwszym miejscu.

Drukarz — YMCA 8:1

W rozgrywce mistrzowskiej tenisa stołowego Drukarz pokonał YMCA. Poszczególne wyniki: Cyprych (YMCA) — Radecki 21:17, 21:11 Pawelkiewicz (Dr.) — Julek 21:9, 21:14; Kaleciński (Dr.) — Idziak 17:21, 21:16, 21:19; Radecki — Julek 21:9, 21:9; Pawelkiewicz — Idziak 11:21, 21:12, 21:19; Kaleciński — Cyprych 21:16, 21:16; Radecki — Idziak 27:25, 21:13; Pawelkiewicz — Cyprych 25:23, 21:13; Kaleciński — Julek 21:10, 21:13.

Zobaczymy bokserów ZZK Tarnowskie Góry

Na niedzielę 24 bm. zjeżdżają do nas pięściarze jednej z czołowych ósemek Śląska — ZZK Tarnowskie Góry z Winklerem, Okroszkiewiczem, Kicingievem na czele.

Spotkają się oni o godzinie 18 w Gmachu Sportowym z drużyną CKS.

Kronika kielecka

Teatry

W sali Teatru Kultury Robotniczej w sobotę 23 b. m. o godz. 19, wystąpią w nowym programie:

Popławski Janusz, Maryla Karwowska, fortepian — Nelli Bogacka.

Ceny biletów od 50 zł do 150 z. plus podatek miejski.

Dyżury aptek

Dnia 22. XI.

Baliński — ul. Sienkiewicza 49.

Dnia 23. XI.

Gierałtowski — Plac Wolności.

Dnia 24. XI.

Krzanowski — Plac Partyzantów 11 dyżur nocny.

Gierałtowski — Plac Wolności, dyżur dzienny.

Leydo — Plac Partyzantów 16, dy-

Dnia 23. XI.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji amerykańskiej, z życia mistrza boksu — „Mocny człowiek".

Początek seansów o godz. 18 i 20.

Kino „Warszawa" wyświetla film produkcji polskiej — „Znachor".

W rolach głównych: Barszczewska i Stępowski.

Początek seansów o godz. 18 i 20.

Dnia 24. XI.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji amerykańskiej, z życia mistrza boksu — „Mocny człowiek".

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Warszawa" wyświetla film produkcji polskiej — „Znachor".

W rolach głównych: Barszczewska i Stępowski.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Z życia kulturalnego

„Hiszpańska Mucha" w Częstochowie

W niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 18-ej odbędzie się w sali fabr. „Częstochowianka" przedstawienie komedii w 3-ch aktach p. t. „Hiszpańska mucha", urządzonego przez teatr amatorski fabr. „Częstochowianka". Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na wykończenie sali gimnastycznej Szkoły Powsz. Nr 8.

TEATR WIELKI

Dziś powtórzenie premiery „Wieczór Trzech Króli" czyli „Co chcecie" komedia w 5 aktach (4 odsłonach) W. Szekspira w inscenizacji i reżyserii dyr. Bronisława Dąbrowskiego

Dziś, w piątek, 22 bm. o godz. 15-ej (po południu) „Wieczór Trzech Króli" czyli „Co chcecie" komedia w 4 odsłonach Wiliama Szekspira. Inscenizacja i reżyseria dyr. Br. Dąbrowskiego. Ilustracja muzyczna W. Krzemieńskiego. Oprawa sceniczna prof. St. Jarockiego. Kierownictwo muzyczne Jerzego Karpińskiego. Choreografia J. Pitołajówne). Obsada premierowa oraz orkiestra, balet (paziowie) i liczni statyści.

Przedstawienie dzisiejsze zostało zorganizowane przez Dyrekcje Teatrów i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla szkół częstochowskich.

Bilety na to przedstawienie do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury, Dąbrowskiego 7.

Jutro w sobotę 23 bm. o godz. 19.15 normalne przedstawienie dla publiczności: „Wieczór Trzech Króli" czyli „Co chcecie" komedia w 4 odsłonach W. Szekspira w obsadzie premierowej.

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatrów.

TEATR KAMERALNY

„Szesnastolatka"

Dziś, w piątek, 22 bm. oraz w dni następne o g. 19.15 „Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) F. i A. Stuartów. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Obsada premierowa.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

„W małym domku"

taki jest tytuł przepięknej sztuki w 3 aktach Tadeusza Rittnera, której premiera odbędzie się we wtorek 26 bm. w Teatrze Kameralnym. Intensywne próby pod kierunkiem Artura Kwiatkowskiego dobiegają końca.

Program kin

„Wolność" — „Ulica złoczyńców". Film produkcji francuskiej. Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30, w niedziele o 13.30. Dla młodzieży od lat 18.

Kino „Tęcza" — Film p. t. „Zoja" — film o bohaterstwie sowieckiej kobiety. W roli głównej Halina Godianiecka. Nad program Polska Kronika Filmowa Nr 34/46.

Kino „Polonia" — „Pewnej nocy", film radzieckiej produkcji. Polska Kronika Filmowa Nr 35/46. Pocz. w dni powszednie o godz. 16-ej, 18-ej i 20-ej, w niedziele i święta o godz. 14-ej.

Fotoplastikon wyświetla od 9.XI piękny program p. t. Wenecja

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota.

8.50 Audycja szkolna. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Pieśni w wyk. Ryszarda Fabińskiego. 13.00 Koncert Małej Orkiestry. 15.00 Słuchow. dla dzieci starszych pt. „Ania z Zielonego Wzgórza". 15.30 „Ze świata radia". 15.35 St. Wisłocki: Sonata F-dur na skrz. i fort. 16.00 Muzyka. 16.05 Dziennik popołudn. 16.30 Rezerwa. 16.35 Skrz. techniczna. 16.50 Z życia kulturaln. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Transmisja opery „Madame Butterfly" Giacomo Pucciniego akt I. 19.25 Nauka przy głośniku. 19.45 Audycja dla wsi. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.05 Dziennik wieczorny. 20.25 „O stylach" aud. słowno-muz. 21.00 Słuchow. pt. „Sprawa Bardelle contra Pickwick" wg. Karola Dickensa. 21.30 „Głos młodych". 21.45 Kwadrans prozy: „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Aud. rozrywkowa „Pan Bazyli" skecz Elżbiety Minkiewiczówny. 22.15 Koncert Ork. Tan. P. R. 23.00 Ostat. wiad. dzien. wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Aud. Chopinowska. 23.55 Streszczenie ważn. wiadomości dziennika. 24.00 Hymn

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2345 i 2249. PKO Katowice—III—5074. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.